Nr. 104. Kraków, Sobota 7 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga): — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 27 kwietnia, 1 i 2 maja, obradowało głównie nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej przy dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Lecz przed przystąpieniem do obrad nad tym przedmiotem przewodniczący Grocholski przedłożył pisma do Koła wystosowane. Mianowicie petycyę miasta Przemyśla, użalającą się, iż władze obrony krajowej i administracyjne domagają się, aby gmina dostarczyła lokalów na magazyny nie tylko dla obrony krajowej ale i dla pospolitego ruszenia. Poseł Bartoszewski będący zarazem burmistrzem miasta Jarosławia, dodał, że takie samo żądanie wystosowały władze do Jarosławia i innych miast Galicyi i wykazywał bezpodstawność tych żądań. Nad tym przedmiotem rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Sawczyński, Chrzanowski, Grocholski, Szczepanowski, wszyscy zgadzając się, iż to żądanie władz jest niesłuszne. Koło poleciło, aby polscy członkowie komisyi wojskowej wraz z posłami Bartoszewskim i Sawczyńskim zażądali w tej sprawie wyjaśnień od ministra obrony krajowej i zdali Kołu sprawę.

Dalej Koło postanowiło bez rozpraw głosować w Izbie za wnioskami komisyi budżetowej co do spłaty obligów indemnizacyjnych wyższej Austryi przez zaciągnięcie oddzielnej pożyczki, jak to uchwalił Sejm niższo austryacki.

Następnie przystąpiło Koło do obrad szczegółowych nad budżetem. Po krótkich rozprawach postanowiono głosować za pierwszymi sześciu rozdziałami wydatków według wniosków komisyi budżetowej. Przy siódmym rozdziale, obejmującym wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie przy wydatkach na budowę dróg w Galicyi, poseł Hompesch wniósł, aby zażądać przedłużenia możności wydatkowania zasiłku państwowego na ukończenie drogi gminnej z Rubny do Tarnagóry i za udzieleniem takiego zasiłku na budowę dalszej części drogi z Łańcuta do Leżajska. Koło upoważniło go do wniesienia tych żądań w Izbie. Przy tytule wydatków na budowy wodne, poseł Hompesch żądał upoważnienia do przemówienia w Izbie dla wykazania, iż odnoszenie się co do budowli wodnych z każdą modyfikacyą planu do ministerstwa w Wiedniu, gdzie te plany długo są zatrzymywane, krępuje działanie władz krajowych i powoduje, że nawet kwoty wyznaczone w budżecie na budowy wodne nie są wydawane. W dyskusyi nad tym przedmiotem poseł Chrzanowski przedstawił, iż żądanie to jest słuszne i posłowie polscy niejednokrotnie się o to upominali, ale co do tej sprawy i całej regulacyi rzek, delegacya polska poszła znacznie dalej, żądała w memoryałach, przemowach i wnioskach, rozszerzenia zakresu działania i attrybucyj władz krajowych w tym względzie, utworzenia przy namiestnictwie „Dyrekcyi robót publicznych" z szerokim zakresem, dalej żądała systematycznej regulacyi całego biegu rzek galicyjskich, nietylko spławnych, wraz z dopływami i zaciągnięcia w tym celu oddzielnej pożyczki państwowej; dalej przypomniał dzieje całej tej sprawy od kilkunastu lat się ciągnącej, która utknęła po wniesieniu przez rząd ustawy w tym względzie do Rady państwa, a cała sprawa jest tylko zawieszoną. Należałoby to wszystko w przemowie przypomnieć. Po przemówieniu jeszcze p. Grocholskiego, Koło postanowiło, aby poseł Hompesch po porozumieniu się z posłem Chrzanowskim, co do całego przebiegu tej sprawy w Kole polskiem, w Radzie państwa i w Sejmie galicyjskim, przemówił w Izbie w duchu uchwał Koła i Sejmu.

Na następnem posiedzeniu Koła w dniu 1 maja, chociaż na porządku dziennym były dalsze rozprawy nad budżetem, jednak naprzód roztrząsano pisma, nadeszłe do Koła. Mianowicie poseł Rosenstock, przedłożywszy odpis podania Izby handlowej brodzkiej do ministerstwa handlu, aby przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie zezwolono na wprowadzanie bydła z Rumunii, oraz chroniono inne ekonomiczne interesa Galicyi — prosił imieniem Izby handlowej brodzkiej, aby Koło to podanie poparło. Z tego powodu wywiązały się obszerne rozprawy co do całego działania Koła, aby w traktacie z Rumunią nie zamieszczono warunków szkodliwych dla rolnictwa i hodowli bydła w Galicyi. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Gniewosz, Szczepanowski, Lewakowski, Skarszewski, Grocholski, Abrahamowicz, Czaykowski Wład., Onyszkiewicz, Starzyński. Po zamknięciu rozpraw, Koło przyjęło wniosek posła Rosenstocka: aby przewodniczący Koła poseł Grocholski przedłożył ministrowi handlu żądania kraju naszego w tym przedmiocie.

Następnie poseł Sawczyński zdawał sprawę z załatwienia polecenia danego jemu i posłowi Czartoryskiemu co do żądania miasta Bochni o uzupełnienie tamtejszego niższego gimnazyum, przez utworzenie klas wyższych. Minister oświaty oświadczył, iż sprawę tę weźmie pod rozwagę, gdyż właśnie zajmuje się ogólnym planem co do urządzenia gimnazyów, ale większe prawdopodobieństwo ma założenie nowego gimnazyum w Nowym Targu.

Dalej posłowie Sawczyński, Bartoszewski, Chrzanowski, Klucki i Hompesch zdali sprawę, iż spełniając polecenie Koła, domagali się od ministra obrony krajowej wyjaśnień, co do zażądania od kilku miast w Galicyi a mianowicie od Przemyśla i Jarosławia lokalów na pomieszczenie przyborów dla pospolitego ruszenia.

Wyjaśnienia te nie zadowoliły wymienionych posłów, gdyż minister oświadczył, iż gminy są obowiązane dostarczać lokalów na składy przyborów dla pospolitego ruszenia pod temi samemi warunkami i za takiem samem wynagrodzeniem, jak dla wojska i obrony krajowej, i obowiązek ten wyprowadzał z § 8 ustawy o pospolitem ruszeniu. Pomimo że wymienieni posłowie przedstawiali mu, że wspomniany §. 8 reguluje prawa członków pospolitego ruszenia co do wynagrodzeń, pensyi wysłużionych, podwód i kwater, ale nie orzeka o obowiązkach gmin co do dostarczania lokalów na magazyny dla pospolitego ruszenia, minister pozostał przy swem twierdzeniu. Ponieważ wymienieni posłowie uważają twierdzenie to nieuzasadnionem, pos. Chrzanowski wniósł, aby wystosować w tym przedmiocie w Izbie interpelacyę do ministra obrony krajowej, gdyż żądanie to nie jest opartem na żadnej ustawie, a uchwalona przez Izbę ustawa finansowa, wyznaczająca pieniądze na potrzeby pospolitego ruszenia, zawiera pozycyę na najem lokali, na magazyny i ich urządzenie. Po głosach pp. Bartoszewskiego, Grocholskiego i Gniewosza Koło postanowiło wnieść interpelacyę a poleciło posłom Bartoszewskiemu i Chrzanowskiemu jej ułożenie i przedłożenie projektu na późniejszem posiedzeniu Koła.

Wreszcie pos. Chrzanowski zdał sprawę ze spełnienia polecenia jakie otrzymał wraz z pos. Bilińskim, aby poparli u ministra handlu żądania miasta Krakowa co do powiększenia szerokości i wysokości przejazdów po pod budowaną drogą żelazną cyrkumwalacyjną w Krakowie, i co do urządzenia stacyi tejże kolei na Zwierzyńcu. Pomimo iż gmina udała się do Koła polskiego i posłów swoich w tej sprawie dopiero po zapadłych decyzyach ministerstwa i trybunału administracyjnego, jednak na usilne przedstawienie wspomnianych posłów, wykazujących słuszność żądań miasta, minister handlu przyrzekł rozpatrzyć bacznie tę sprawę i uczynić ile możności zadość żądaniom miasta.

Przed zamknięciem posiedzenia, Koło wybrało jako swoich kandydatów do komisyj izbowych prawniczej, p. Gołuchowskiego, a karnej posła Machalskiego, w miejsce posła Jasińskiego, który mandaty do tych komisyj złożył.

Na posiedzeniu d. 2 maja Koło prowadziło dalej rozprawy szczegółowe nad budżetem. Przy wydatkach na zapobieżenie epidemiom, p. Romaszkan żądał, aby go upoważniono do przemówienia w Izbie za ponowieniem rezolucyi wniesionej w r. z. następującej treści: „wzywa się rząd, aby liczbę lekarzy powiatowych w Galicyi w ten sposób powiększył, iżby w każdym powiecie był systemizowany lekarz pow. i aby kwotę potrzebną na ten cel wstawić w budżet. Koło po głosach Grocholskiego, Lewickiego, Hompesha i Ruczki, zgodziło się na ten wniosek, a uchyliło dodatkowy wniosek p. Romaszkana, o ustanowienie lekarzy asystentów przy lekarzach powiat. w powiatach, w których śmiertelność przewyższa 4 prc. ludności.

Następnie przyjęło Koło resztę tytułów wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, wydatki ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa wyznań.

Przy roztrząsaniu wydatków ministerstwa oświaty, poruszył p. Onyszkiewicz ustanowienie katedr prawa polskiego w uniwersytetach krakowskim i lwowskim, lecz po wyjaśnieniach, danych przez pp. Starzyńskiego i Bobrzyńskiego, iż katedry są ustanowione i jest nadzieja, że katedry te będą wkrótce obsadzone, przyjęto bez dalszej dyskusyi wszystkie proponowane wydatki na uniwersytety i szkoły średnie. Przy wydatkach na szkoły przemysłowe, nadmienił p. Bobrzyński, iż należy w Izbie wystąpić z przedstawieniem naszych usiłowań na polu szkolnictwa przemysłowego w Galicyi, a w obec tego domagać się od rządu w myśl proponowanej rezolucyi większego finansowego poparcia szkół przemysłowych, oraz obmyślenia trwalszej ich organizacyi. P. Czartoryski poparł wniosek Bobrzyńskiego i oświadczył, że pragnąłby przemawiać w Izbie w tym przedmiocie, a w mowie swej odwołałby się na przemówienie swe w r. z., przedstawiłby co dotychczas zrobiono, a przyznając że i w Galicyi ministerstwo rozpoczęło w tym celu działanie, wykazałby jednak, iż pod tym względem daleko mniej zrobiło w Galicyi, aniżeli w innych krajach monarchii. Koło upoważniło p. Czartoryskiego do przemówienia w tym duchu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 4 maja.

(=) Wczorajsze pobieżne sprawozdanie o uroczystości poświęcenia pomnika weteranów polskich z r. 1831 na cmentarzu Łyczakowskim, uzupełniam dosłownem przytoczeniem mów, wygłoszonych przez ks. Siemieńskiego i weterana dr. Longchampsa Bogusława.

Ks. Siemieński rozpoczął cytatem z ewangelii ś. Jana: „Większej nad tę miłości, żaden nie zna, aby kto duszę swoją (tojest życie swoje) położył za przyjacioły swoje". Cześć oddawana umarłym, pamięć o nich jest wspólną wszystkim ludom, jest w ścisłym związku z religią, jest jednem ze znamion, wyróżniających ród ludzki od zwierząt, jest dowodem powszechnego poczucia nieśmiertelności duszy, rodzinie i przyjaźni dodaje mocy i trwałości, odpowiada potrzebom serc kochających i jest zarazem wraz z historyą najcelniejszym środkiem przechowywania zbawiennego wpływu, jaki pozostawili mężowie zasłużeni, łącznikiem minionych i żyjących pokoleń. W dziejach ludzkości całej niezliczone są dowody czci umarłych. U niektórych starożytnych narodów, tym tylko ludziom oddawano cześć pogrzebową, o których surowy sąd wydany po śmierci orzekł, iż na to zasługują. Z narażeniem własnego życia oddawano czasem ostatnie posługi zmarłym, jak to czytamy o Antygonie i Tobiaszu. W starożytnym Egipcie mumie zasłużonych przynoszono na uroczystości i zgromadzenia żyjących. W światowładnej Romie, w której patryotyzm był myślą przewodnią, cześć umarłych była początkiem i kolebką poezyi, wymowy i historyi, jest w stanie wytłomaczyć tę niepospolitą siłę patryotyzmu, który ożywiał ojczyznę Regulusów i Muciusów. Miłość ojczyzny wyrastała tam z popiołów bohaterów, których groby znajdowały się wśród miasta i na najwięcej uczęszczanych ulicach jak *„via Satina"*, *„via Appia"*, zwanej: *Regina viarum.* Podobizny zasłużonych mężów w ubiorach, jakie za życia nosili, obnoszone bywały na pogrzebach ich potomków, przechowywano ich życiorysy. — Kornelia na grobach Scipionów zaprawiła synów do cnoty. Mogiły, grobowce, kurhany, pieśni i podania, przechowywały pamięć zasłużonych, łączyły żyjących ze zmarłymi. W chrześciańskim świecie groby męczenników służyły za ołtarze i miejsca zebrań chrześcian pierwszych wieków, one to były pełnemi siły mownicami poruszającemi wolą, wzruszającemi serca i według wyrażenia jednego z ojców kościoła, były nasieniem chrześcian, rodziły następnych męczenników. — Chrystyanizm cały wyszedł z grobów i w katakumbach grobowych, przebył najwznioślejszą, najdoskonalszą epokę swoją, słowo nawet „kościół" pochodzi od kości zmarłych, przy których się gromadzono a cześć świętych i ich relikwii, czyż nie jest czcią zmarłych?

I u nas Bolesław Chrobry wykupuje zwłoki św. Wojciecha, a na jego grobie otrzymuje koronę królewską, następcy jego koronować się będą pośród grobów na Wawelu. Matka oswobodziciela chrześciaństwa prowadzi swych synów i uczy ich czytać na grobowcu dziada hetmana Żółkiewskiego, który wzywa potomków do pomszczenia krzywd zadanych ojczyźnie.

I nam też potrzeba iść na groby naszych bohaterów, poetów i zasłużonych mężów. Szczęśliwa to była gromadząca nas dziś myśl komitetu weteranów, by wspólnym pomnikiem uczcić zasłużonych Polski żołnierzy w r. 1831, którzy w mieście naszem zakończyli ziemską pielgrzymkę. Pomnik ten jest czcią, oddaną przez pokolenie dzisiejsze pokoleniu z roku 1831, które wykołysane pieśnią Mickiewicza, odznaczało się hartem rycerskim, godnością i niestrudzoną miłością ojczyzny. Kto wyśpiewa, kto opisze wszystko, co uczestnicy tej bohaterskiej wojny wycierpieli w więzieniach, na Syberyi i na wygnaniu. Otuchy dodawała im wiara w Opatrzność Boską i święta miłość kochanej ojczyzny, dla której słodko jest cierpieć, słodko i umierać, jak to powtarzali od dzieciństwa swego. Możemy więc o nich powiedzieć z poetą: „umrą; ich duchy świecą przed narodem" możemy i powinniśmy zagrzewać się ich wspomnieniem i odchodzić od ich grobów z uczuciami, jakie ożywiały synów Kornelii przy grobie Scipionów i Sobieskich przy grobie Żółkiewskiego. U wrót tego cmentarza wita nas grób jednego z żołnierzy, których dziś uczcić chcemy, Seweryna Goszczyńskiego, a na nim wyryte słowa jego, uczące wchodzących, że ojczyznę kochać mają nie przez martwe pisma głoski, ale życiem ofiarniczem. — Ofiarniczem też i twardem było po większej części życie żołnierzy z pod Grochowa i Ostrołęka i dlatego też otacza ich powszechna cześć, którą potwierdza historya: „Polska, jak uczy nas złotousty Skarga — jest ustanowieniem Bożem, mającem swoje obowiązki, powstała ona z miłości Bożej, a prowadzić ją winna mądrość nasza". Tak jest, miłość Ojczyzny wraz z innemi miłościami bliźniego jest połową religii, która od pierwszej połowy, t. j. miłości i bojaźni Boga oderwaną i odłączoną być nie może. Podobnie jak miłość rodzinna i miłość ojczyzny pełną jest nieśmiertelności i w tem poczuciu nieśmiertelności duszy ma swoją sankcyę i moc, wystarczającą aż do bohaterstwa i poświęcenia życia doczesnego.

Wszystkie narody wierzyły w życie zagrobowe, w nagrody i kary po śmierci, a bohaterowie, których czyny rozpalają serca nasze w szkołach spodziewali się zostać nieśmiertelnymi heroami na polach Elizejskich. Nagrody ziemskiej i sławy wszyscy spodziewać się nie mogli, bo wszystkimi historya zajmować się nie może, i czyż sła-

---

OPTYMISTA.

NOWELKA

przez

NAGODĘ.

(Ciąg dalszy)

Wreszcie widząc, że się już dzisiaj chyba niczego nie doczeka, powstał i zbliżył się do Kazi z sakramentalnem, powtarzanem co wieczór:

— Całuję rączki panny Kazi....

— Pan już odchodzi? — spytała od niechcenia.

— A cóż mam robić? — odparł. A jego żałosny głos tłómaczył tak dobrze jego myśli, szare oczy, patrzące z żalem na Kazię, mówiły tak wyraźnie: „pocóż mam zostać, kiedy ty ani nie spojrzysz na mnie, ani się do mnie nie odezwiesz?" że wzruszona i zabawiona tem dziewczyna serdecznie uścisnęła rękę, nieśmiało ku niej wyciągniętą.

— A proszę przyjść jutro wcześnie! — rzekła, uśmiechając się mile.

— Dobranoc panie Ludwiku... i niech się pan doprawdy nie gryzie tą posadą... pal ją dyabli, kiedy jej dostać nie można! — pocieszał pan Jacenty swego gościa, wstrząsając mu silnie rękę na pożegnanie.

— Ależ ja się nie gryzę... słowo honoru! Ja jestem bardzo kontent.... Może pan Bóg da, że się to właśnie na lepsze obróci... pocóż więc desperować zawczasu?

Z temi słowami opuścił pan Ludwik dom państwa Jacentów, dom, który już od roku uważał prawie za swój własny i w którym był też nie za obcego, ale za członka rodziny uważany. Chociaż stosunek ich nie był ściśle określony słowami, wiedzieli jednak wszyscy, że Ludwik czekał tylko na otrzymanie stałej posady, ażeby się z Kazią ożenić; a ponieważ był poczciwym człowiekiem i miał się stać kiedyś „prawdziwym urzędnikiem" stanowił więc wcale dobrą partyę dla ubogiej córki archiwisty. Wprawdzie perspektywa posady była jeszcze dość daleką i przez ten rok nie zbliżyła się wcale, jednak nie tracono nadziei, a Kazia była tak młodą, że mogła czekać spokojnie.

Tymczasem pan Ludwik z dwudziestu pięciu złr. swojej dyurny, co miesiąc prawie odkładał cos na swoje przyszłe gospodarstwo. Nieraz bywał głodny i zziębnięty, ale wtedy potrzebował tylko potrząsnąć blaszaną puszką, w którą chował swoje oszczędności, a wnet dźwięk monety odzywał się do niego słodkim, kojącym głosem: opowiadał mu o długiem szczęśliwem życiu w zacisznem gniazdku, zamienionem w raj ziemski przez obecność ukochanej, śmiał się do niego srebrzystym śmiechem Kazi, szczebiotał niewinnemi głosami dzieci i w końcu upajał go do tego stopnia, że Ludwik zapominał o przykrej teraźniejszości i gotów był przysiądz, że już jest najszczęśliwszym pod słońcem człowiekiem.

Ale bo też na takie szczeście warto czekać, choćby o głodzie i chłodzie.

W kilka dni potem Kazia wybiegła naprzeciw pana Ludwika z jakąś dziwnie tajemniczą i rozjaśnioną minką:

— Niech pan zgadnie, jaką panu powiem nowinę!

— Czy co dobrego?

— Przynajmniej bardzo miłego i zabawnego: Mieliśmy wczoraj wizytę.

— Doprawdy?

— Jak mamcię kocham, prawdziwą wizytę! Nasz sąsiad przyszedł do nas, całkiem czarno ubrany i w jasnych rękawiczkach; bo wie pan, on jest urzędnikiem w finansowej dyrekcyi i wygląda tak elegancko jak jaki panicz. A jaki przystojny, miły!.. Mama chciała go zatrzymać, dopóki tatko z miasta nie wróci, ale on powiedział, „że mu będzie bardzo miło poznać pana dobrodzieja"... doprawdy, że tak powiedział!.... „ale teraz właśnie sam się spieszy do bióra".... więc obiecał przyjść dziś wieczorem... No i cóż pan tak nagle oniemiał, jakby pan nie był kontent z tego wszystkiego?

— Ale owszem, jakżeżby nie! Jestem kontent, bardzo kontent, — zapewniał skwapliwie pan Ludwik, starając się nadać jak najbardziej rozradowany wyraz swojej twarzy. — Ale gdzie to panna Kazia już odchodzi?

— Idę wziąć świeży fartuszek i wstążkę do włosów, bo wie pan, że mama zatrzyma go na kawę... i nawet dzisiaj zrobiłyśmy cukrowane grzanki do kawy.... A potem będziemy śpiewać przy fortepianie!

Ludwik uśmiechnął się do tych wiadomości, jak zwykł był uśmiechać się zawsze do wszystkich słów Kazi, a ona, nucąc wesoło, wybiegła z pokoju.

Oczekiwany gość nie dał na siebie długo czekać: przyszedł rzeczywiście — taki przystojny i elegancki jak „panicz", a przytem taki grzeczny dla wszystkich, nawet dla pana Ludwika, jak gdyby za największy zaszczyt sobie poczytywał przebywanie w tem towarzystwie.

Państwo Jacentowie byli widocznie uradowani przyjmowaniem tak dostojnej osoby, a Kazia śmiała się jak codzień i jak codzień częstując gościa gawędziła z nim wesoło; tylko, że zwykle gościem tym bywał dla niej pan Ludwik, — dzisiaj był nim pan Stefan.

Ludwik w milczeniu przysłuchiwał się ich rozmowie, nie śmiejąc wmięszać się do niej, ani też wyciągnąć ręki po owe cukrowane grzanki i bułeczki, które ustawiono w pobliżu filiżanki pana Stefana i o podaniu których panu Ludwikowi, nikt jakoś nie pomyślał. Dopiero, gdy dopił już ostatni łyk kawy, Kazia spostrzegła swoją nieuwagę:

— Ach panie Ludwiku! czemuż pan nie jadł bułeczki albo grzanki? — zawołała ze śliczną strapioną minką; — ja taka jestem roztrzepana... ale jakżeż można było nie wziąć sobie, to bardzo nieładnie!

— Kiedy ja niegłodny, słowo daję pannie Kazi, że mi się jeść nie chciało, — usprawiedliwiał się Ludwik.

— Ja bym się chętnie i na miesiąc kawy wyrzekł, żeby się panna Kazimira tak o mnie troszczyła! — szepnął Stefan, spoglądając z zajęciem w ładną, ożywioną twarzyczkę.

Kazia roześmiała się i zarumieniła pod tem spojrzeniem, Ludwik zczerwienił się także, ale nie uśmiechał — przeciwnie, jakieś dziwnie przykre uczucie ścisnęło mu serce.

Po kawie nastąpiły zapowiedziane śpiewy: śpiewali oboje, to razem, to znów naprzemiany, a całe mieszkanie państwa Jacentów rozbrzmiewało echem tych dźwięków, — nawet w małej kuchence zebrało się kilka sług kamienicznych, które Kasia zwołała, aby posłuchały, jak panienka daje *koncyrt* z pięknym panem.

Ludwik pozostał przy jadalnym stole; siedział z głową opartą na rękach, tak zatopiony w myślach, że nie słyszał nawet, gdy śpiewy umilkły i lekki krok Kazi skierował się w jego stronę.

— Panie Ludwiku, — odezwał się naraz tuż obok niego głos przyciszony i łagodny, — mój drogi panie Ludwiku, dla czego pan dzisiaj taki smutny?

Ludwik drgnął i podniósł twarz — tak nagle rozpromienioną, jak gdyby głos ten miał moc darzenia go weselem i szczęściem, nawet w chwilach największej goryczy.

— Gdzież ja jestem smutny, panno Kaziu? jestem szczęśliwy i wesół i cieszę się, że pani tak ślicznie śpiewa... moja droga panno Kaziu — odparł, uśmiechając się do niej radośnie i pierwszy raz w życiu ośmielając się odezwać do niej tkliwszem słówkiem, którego ona jednak może i nie słyszała, bo była już przy fortepianie.

Rzeczywiście cieszył się teraz niewymownie, uczucie słodyczy i szczęścia zalewało mu serce i przyspieszało jego bicie; słowa Kazi dzwoniły mu ciągle w uszach, — pierwszy raz w życiu przemówiła tak do niego... błogosławiony wieczór!

— Prawda, że to bardzo miły człowiek ten pan Stefan? — rzekł nagle, zbliżając się do niego p. Jacenty.

— O tak! bardzo miły, nadzwyczaj sympatyczny, — zapewniał Ludwik ze szczerem uznaniem, patrząc na pięknego Stefana.

— A jaki elegancki! ale bo też i stanowisko ma bardzo piękne: ośmset reńskich, to piechotą nie chodzi!... Możeby on pana Ludwika zaprotegował do tych finansów.

— Prawda, możeby mnie zaprotegował; będę go prosił, może mi nie odmówi. Bardzo poczciwy człowiek... Cieszę się, żem go poznał.

Od tego wieczoru pan Ludwik nieraz miewał sposobność „cieszenia się" towarzystwem pana Stefana, który stał się nadzwyczaj częstym gościem w domu sąsiadów, śpiewał z Kazią, politykował z panem Jacentym, panu Ludwikowi obiecał starać się dla niego o posadę, — słowem, był nad wszelki wyraz uprzejmym i miłym. To też pan Ludwik czuł się naprawdę zaniepokojony we własnem sumieniu, ile razy się spostrzegł, że opanowywa go jakiś niewytłómaczony żal do Stefana, — a działo się to zawsze wtedy, gdy tenże z niepojętą dla niego swadą i lekkością, bawił Kazię całemi godzinami, a on, choć przysłuchiwał się najuważniej, czasem ledwo mógł zrozumieć, z czego się tak śmieją oboje.

Pewnego wieczoru siedzieli znowu wszyscy wkoło jadalnego stołu: pan Jacenty palił fajkę, pani Elżbieta cerowała pończochy, Stefan z Kazią grali „w centy", a Ludwik przypatrywał się im z zajęciem i uradowany zacierał ręce, ile razy Kazi udało się zręcznie centa na stół wyrzucić.

(Dok. nast.)

wa ziemska może być udziałem tych, którzy legli na straconej pikiecie, w ukryciu lub na tułactwie; którzy całe życie tylko prostą cegłę nosili do wspólnego gmachu, a i oni są niezbędni i oni potrzebują pobudek wyższych nad sławę doczesną. Pamięć zatem na wieczność nieuniknioną nie tylko że sama przez się dla każdej jednostki jest zbawienną, lecz podnosi miłość ojczyzny do poświęceń bezinteresownych, do wytrwania w trudach i cierpieniach dla ojczyzny nawet takich, o których nikt z ludzi na tym świecie wiedzieć nie będzie. Nie wszyscy i nie od razu mogą mieć za trudy swoje uznanie, sławę, lecz myśl o wieczności, gdzie wobec Boga i ludzi wszystkie sprawy nasze ukażą się w rzeczywistem świetle i wiekuistą otrzymają zapłatę, jest bodźcem, który niczem, nawet niewdzięcznością i zapomnieniem ziemskiem zrazić się nie da.

Szczęśliwy dzień wybrano na odkrycie i poświęcenie pomnika zasłużonych Polski żołnierzy. Kościół święci dziś uroczystość znalezienia Krzyża św., który św. Helena odszukała u stóp najświętszego z grobów na Kalwaryi. Polska przed 100 laty w dniu dzisiejszym zrozumiała naukę Chrystusową, znalazła braterstwo chrześciańskie, wolność i równość chrześciańską. Przedstawiciele jej złożyli dzisiaj na ołtarzu ojczyzny ofiarę ze swoich przywilejów i zgubnych przekonań i uczynili wszystko, co było w ich mocy, by ratować zagrożoną ojczyznę. A my kochani bracia czyżbyśmy nie mogli uczynić, co w naszej mocy jest, by przyczynić się do ratowania i zmartwychwstania ojczyzny naszej? Czyż nam nie potrzeba najpotężniejszego ze wszystkich sprzymierzeńców tj. Boga wszechmogącego, który cierpliwy, bo wieczny, rządzi jednakowoż światem i ludzkością, który stworzył!

Następnie przemówił dr. Longchamps w te słowa:

Komitet weteranów wojska polskiego z roku 1830/31 uważał za swój obowiązek pamiętać nietylko o potrzebach żyjących towarzyszów broni, ale także miał sobie za powinność myśleć, aby koledzy nasi przyzwoicie mogli być pogrzebani — w tym celu postaraliśmy się u Rady miasta naszego o ten kawał ziemi, na którym naszych towarzyszy grzebiemy. Pamięci weteranów polskich wystawiliśmy ten pomnik, który tak łaskawie nam poświęcono. Na widok tego pomnika — mimowoli nasuwają się owe historyczne słowa: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*—słowa te przedstawiają nam dzieje rycerskie naszego narodu, które też następnie faktem dziejowym stwierdzone zostały; w oczy wypowiadając je, dajemy świadectwo głębokiej wiary w sprawiedliwość Bożą i w sprawiedliwość dziejową.

Przed pół wiekiem z ideałami w sercu, z wiarą w świętość sprawy naszej podnieśliśmy sztandar do walki pod hasłem *usque ad finem!* Mimo klęsk, mimo niepowodzeń i różnorodnych prześladowań, wytrwaliśmy wiernie przy niem i wiernie po dziś dzień stoimy! — lecz z porządku rzeczy ustępować musimy — ustępując przekazujemy tobie, kochana młodzieży, nasze ideały, nasze hasła, naszą wiarę i naszą gotowość do służby ojczyźnie; przestrzegaj je i pielęgnuj w sercach swoich, pomnąc, że tylko tą drogą do celu dojść możemy.

A teraz niech mi wolno będzie w imieniu kolegów moich, podziękować tobie szanowna publiczności za łaskawe zebranie się przy niniejszym obrzędzie a szczególnie tobie prześwietna reprezentacyo miasta naszego za tę patryotyczną gotowość, z jaką nam udzieliłaś ten obszar, gdzie grzebać możemy naszych kolegów. Już niedługo danem nam będzie chodzić około tych mogił i pomników; zstępując do grobu, oddamy je tobie prześwietna reprezentacyo miasta naszego w opiekę — chroń je od zniszczenia, pomnąc, że kryją one szczątki ludzi, którzy z całem poświęceniem walczyli za wolność, równość i niepodległość...

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 maja.

(††) Na początku dzisiejszego posiedzenia przed przystąpieniem do rozprawy budżetowej odpowiadał minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb na interpelacyę posłów Tauschego, Heilsberga, Siegla i towarzyszy co do zaspokajania potrzeb wojskowych.

Odpowiedź była obszerna i szczegółowa, bo pełna wyjaśnień, które powinny zainteresować producentów tak ziemiańskich jak przemysłowych, ale nie obiecująca żadnych zmian co do dotychczasowego systemu dostaw dla wojska. Przy tem główną winę zwalił p. minister na samych producentów, bo się nie informują zawczasu o warunkach dostawy, a później narzekają.

Może w innej korespondencyi powrócę do tej odpowiedzi dla tego, że niektórzy producenci galicyjscy robili zabiegi i interesowali się tą sprawą, chociaż doznali zupełnego zawodu.

Po wysłuchaniu tej odpowiedzi przystąpiła Izba do rozprawy nad rozdziałem 7 o ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowicie nad tyt. 1 o kierownictwie centralnem.

Do głosu zapisało się przeciw wnioskowi komisyi posłów 21, za wnioskiem tylko 5.

Pierwszy z mowców opozycyi p. Kraus oświadcza na początku, że administracya polityczna nie traktuje różnych narodowości według jednej miary, że szczególnie Niemcy są pokrzywdzeni. W obszernej mowie stara się to wykazać licznemi szczegółami, a w końcu zwraca się przeciw rozporządzeniu co do języka w sądownictwie.

P. Proskowetz, zapisany do głosu za wnioskiem komisyi, mówi obszernie o niezbędnej potrzebie środków zaradczych sanitarnych. Galicya i Bukowina — jak mówi — należą do krajów najbardziej niezdrowych, a raczej najwięcej zaniedbanych, z braku lekarzy. W Galicyi na jednego lekarza przypada przeciętnie po 11.118 ludzi. Za podstawę zdrowia stawia mowca powietrze i światło w mieszkaniach i pracowniach, budowanie zdrowych domów robotniczych. odpowiednią kanalizacyę, zdrową wodę do picia i wytępienie wszelkich arkanów leczniczych. Dla osiągnięcia tego celu potrzeba wspólnej pracy wszystkich.

W Galicyi stosunki są tak niekorzystne, że przy rekrutacyi trzeba pociągać do obowiązku czwartą klasę.

Następnie rozwodzi się ów mowca szczegółowo nad wielu dotyczącemi sprawami a w końcu mówi o konieczności zapobiegania szerzącemu się coraz bardziej pijaństwu i dlatego żąda reformy podatku szynkowego. — (Mowę tę przyjęła lewica oklaskami).

P. Prade użala się nad nierównem postępowaniem rządu z Niemcami a Czechami, a następnie mówi o wszystkich rzeczach, o których przy tej sposobności mówić się dało.

Po tych mowcach zabrał głos prezydent ministerstwa jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Taaffe, wyjaśniając jedne sprawy, i zbijając zarzuty w innych sprawach, podniesione przez mowców poprzednich. Odpowiadając na wywody p. Proskowetza co do spraw sanitarnych oświadczył minister, że w Austryi wobec różnych władz sanitarnych, zacząwszy od najwyższej władzy sanitarnej — aż do lekarzy powiatowych wisi wszystko w powietrzu, bo brakuje lekarzy gminnych. Pod tym ostatnim względem odwołuje się na to, co się powszechnie mówi, że każda gmina powinna mieć policyę sanitarną; ale nie każda gmina jest w stanie, a wiele jest takich, które wprawdzie są w stanie, ale tego nie robią, jednak większa część gmin nie może dotyczących przepisów wykonywać.

Dlatego obecnie głównem zadaniem jest uczynić coś u dołu — bez narażania państwa za wielkie wydatki.

Następnie odpowiada minister szczegółowo na inne zarzuty, między innemi, że rząd nie zna ani żołnierzy czeskich, ani urzędników czeskich, lecz tylko austryackich, których bierze z pomiędzy wszystkich narodowości.

Następny mowca p. Siegl mówi również o konieczności zreformowania urządzeń sanitarnych i twierdzi, że środki na to znaleść się muszą, aby zaradzić takim anomaliom, jakie się zdarzają w Galicyi, gdzie są powiaty, w których na 50.000 mieszkańców przypada jeden lekarz. Wśród takich okoliczności musi państwo zaradzić.

Dla poparcia swych twierdzeń przypomina mowca ustawę o zarazach bydlęcych, która została przeprowadzona małym nakładem, a przyniosła wielki pożytek czego najlepszym dowodem jest to, że cyfra wynagrodzenia za pałkowane bydło spadła na 467 złr.

Po tych mowach przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi. Mowcami jeneralnymi wybrani z lewicy p. Knotz, z prawicy p. Trojan.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 maja.

Ze Lwowa donoszą, że wszyscy trzej arcybiskupi, marszałek Tarnowski i namiestnik Zalewski, udają się do Wiednia na posiedzenie Izby panów.

Na wczorajszem (czwartkowem) posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się rozprawa nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych — a właściwie walka między Krotzem, najostrzejszym przedstawicielem najostrzejszego tonu, a posłami czeskiemi Trojanem i Zeithammerem, walka, przy tej pozycyi budżetu corocznie się powtarzająca. Dobrze pisze jeden z dzienników wiedeńskich, że kto słyszał zeszłoroczną mowę Knotza, już w tym roku nie potrzebował się fatygować na galeryę. Też same zarzuty przeciw Krausowi, namiestnikowi Czech, też same brutalne napaści na Czechów i toż samo — prusofilstwo. Pozycyę „centralny zarząd“ przyjęto bez zmiany. Wieczorem obradowała Izba dalej.

We środę popołudniu odbywała się konferencya ministeryalna pod przewodnictwem cesarza. *Neue freie Presse* domyśla się, że przedmiotem obrad była sprawa językowego wniosku Schmerlinga, który jutro przychodzi pod obrady w Izbie panów. Domysł to nie bardzo trafny — stanowisko rządu w tej sprawie dawno zdeklarowane, a kwestye taktyczne, streszczające się tutaj w zwołaniu jaknajliczniej zwolenników rządu na posiedzenie, chyba nie wymagają rady ministrów pod prezydencyą cesarza.

Do *Przeglądu* piszą z Warszawy:

„W Puławach (Nowej Aleksandryi) wybuchnęły zaburzenia. Gdy przed kilku dniami wszedł dyrektor z profesorem do sali, studenci krzyknęli: „precz!“. Wskutek tego nastąpiło zawieszenie wykładów.

„W sobotę 30 kwietnia kilkudziesięciu studentów zgromadziło się w auli, żądając przybycia dyrektora. Gdy ten nadszedł, spytano go, co zdecydowała władza w Warszawie. Odpowiedział, że nie ma jeszcze decyzyi. Studenci zażądali, żeby wykłady rozpoczęto, ale dyrektor odmówił tego i opuścił aulę. Studenci posłali pedela z żądaniem, żeby dyrektor powrócił; ten nie usłuchał ich prośby, posłali więc trzech delegatów z pomiędzy siebie. I ci nie odnieśli skutku. Wówczas zaczęły się nieporządki. Studenci porozbijali krzesła, ławki, szafy, szyby, katedrę, poczem dostali się do mieszkania inspektora i tam wszystko poburzyli. Gdy następnie wyszli na podwórze, nadciągnął właśnie na pomoc dyrektor i strażnicy ziemscy. Na ich widok studenci wyprawili kocią muzykę i rozeszli się do domów“.

Rosyjski minister wojny wydał rozkaz, którym podnosi magazyny prowiantowe drugiej klasy w Brześciu Litewskim i Kijowie do pierwszej klasy, taki‿ż magazyn trzeciej klasy w Równie do drugiej klasy, wreszcie zarządza utworzenie w Kijowie drugiego magazynu pierwszej klasy.

W sporze o genezę okupacyi Bośni i Hercegowiny, w którym dzienniki rosyjskie zarzucają Niemcom, iż one popchnęły Austryę do tego kroku, podczas gdy *Nordd. Allg. Ztg.* przypisuje inicyatywę rządowi rosyjskiemu, zabrała także głos półurzędowa *Budapester Correspondenz*, zamieszczając następujący komunikat: *Nordd. Allg. Ztg.* wdawszy się z dziennikami rosyjskiemi w polemikę, której właściwego celu nie można się domyśleć, utrzymywała kilkakrotnie, iż rząd austryacko-węgierski porozumiał się z rządem rosyjskim już w r. 1876 co do okupacyi Bośni i Hercegowiny. Na podstawie najautentyczniejszych wiadomości możemy zapewnić, że te konsekwentnie powtarzane twierdzenia równie jak wysnute z nich wnioski nie są bynajmniej uzasadnione. Przed kongresem berlińskim nie starały się Austro-Węgry w sprawie okupacyi Bośni o ugodę, układ lub porozumienie się z żadnem państwem a tem samem i z Rosyą, nie mogły tego zatem i osięgnąć. *Nordd. Allg. Ztg.* przyznaje sama, że owo rzekome porozumienie się Austryi z Rosyą odbyło się bez wiedzy Niemiec; byłoby zatem bardzo ciekawem dowiedzieć się, skąd dowiedziano się w Niemczech o tak ważnych układach, skoro najbardziej wpływowi mężowie stanu w Austryi, minister spraw zagranicznych hr. Andrassy i prezes gabinetu p. Tisza, mający obaj bardzo dobrą pamięć, nic o tem nie wiedzą“.

Pester Lloyd otrzymał z Belgradu korespondencyę, odsłaniającą niektóre tajniki dworu królewskiego. Korespondent peszteńskiego pisma zapewnia, że posłowi rosyjskiemu Persianiemu i największemu przyjacielowi Rosyi Risticzowi udało się wyzyskać dla politycznych celów zazdrosne usposobienie królowej Natalii. Risticz, który przed świętami wielkanocnemi był na posłuchaniu u królowej, zwrócił jej uwagę na to, że król Milan jest uprzedzająco grzecznym dla żony posła jednego z mniejszych państw. Słowa te sprawiły na królowej tak silne wrażenie, iż gdy w niedzielę wielkanocną odbywało się wielkie przyjęcie na dworze królewskim, królowa odwróciła się ostentacyjnie od swej rywalki. Zajście to wywołało scenę małżeńską między Milanem i Natalią, przyczem królowa oznajmiła mężowi, że zamierza wyjechać wraz z królewiczem z Serbii i spędzić jakiś czas w Krymie i na Kaukazie. Korespondent zapewnia w dalszym ciągu, iż król udał się do Persianiego i Risticza z prośbą, ażeby wpłynęli na postanowienie królowej. Poskutkowało to o tyle, iż Natalia zachowywała się odtąd wobec owej damy z większą grzecznością; mimo tego utrzymuje się w Belgradzie przekonanie, że królowa wyjedzie do Rosyi, co tem większe miałoby znaczenie, iż nie odwiedziła cesarzowej austryackiej podczas jej pobytu w Mehadyi, tłomacząc się brakiem zdrowia.

Rząd turecki podaje do wiadomości, że wypadek, który dał powód do zaburzeń na wyspie Krecie, wywołany został następującemi przyczynami: Muzułmanin ze wsi Alikhan pod Kaneą, zabity został wystrzałem ze strzelby. Kilku jego współwyznawców strzeliło podczas przewozu zwłok do dwóch chrześcian i zraniło ich. Trzej o zamordowanie muzułmanina obwinieni chrześcianie, tudzież muzułmanie, którzy zranili dwóch chrześcian, zostali zaraz aresztowani. W nocy powstało we wsi Daratzu, także koło Kanei, pewne wzburzenie, a później kłótnia, przyczem jedna osoba została zabitą, a trzy ranione. Porządek i spokój wskutek środków ostrożności, podjętych przez władzę, zostały przywrócone. Chodziło przeto o zbrodnie pospolite, nie mające bynajmniej charakteru politycznego.

Z wczorajszych telegramów wiemy już, że w Petersburgu tracą nadzieję, ażeby obradująca tam konferencya w sprawie afgańskiej przyspieszyła załatwienie sprawy. O tym samym przedmiocie piszą *Nowosti*: „Zdaje się, że angielscy członkowie komisyi nie są skłonnymi do ustępstw, jakkolwiek ze względu na ostatnie wypadki w Afganistanie powinniby życzyć sobie jaknajrychlejszego załatwienia granicznych sporów. Trudno pojąć, dla czego Anglicy występują w roli obrońców Afganistanu, skoro powstanie, które tam wybuchło, skierowanem jest nie tyle przeciw Abdurrhamanowi, ile przeciw sprzymierzonej z nim Anglii; a podczas gdy rząd angielski spiera się z nami o drobnostkę na północno-zachodniej granicy afgańskiej, może Anglia utracić cały Afganistan, ulegający dziś jej wpływom okupionym krwią i pieniędzmi. Jeżeli bowiem nieprzyjaciele Anglii zrzucą Abdurrhamana z tronu, a rządy obejmie regent starający się o przymierze z Rosyą i gotów do wszelkich na rzecz Rosyi ustępstw, jakież prawa będą mogli Anglicy rościć sobie do kawałka ziemi, który istotny jego właściciel najchętniej Rosyi odstąpi?

„Po usunięciu Abdurrhamana powstanie na granicyi Indyi wrogo dla Anglii usposobione państwo, które Anglicy mimo ciężkich ofiar tylko w takim razie zdołają ujarzmić, jeżeli Rosya zachowa się neutralnie. Jeżeli jednak Anglia będzie i nadal postępowała zaczepnie na półwyspie Bałkańskim i pozbawi nas przez to cierpliwości, w takim razie powstanie w Afganistanie może się stać początkiem ciężkich dla Anglii strat, może ono zachwiać całą potęgę indyjską w jej posadach“.

Charakterystycznem w powyższym artykule jest połączenie spraw afgańskich z wypadkami na półwyspie Bałkańskim. Jeżeli tak samo myślą w rządowych sferach rosyjskich i jeżeli Rosya chce rzeczywiście ułatwić sobie grę w Bułgaryi, szachując Anglię od strony Indyj, w takim razie nie można się spodziewać, iżby wysłannicy angielscy dopięli w Petersburgu celu.

Przed kilku tygodniami nadeszła z Bokhary lakoniczna wiadomość o wyroku śmierci, wykonanym z rozkazu emira Abdul Achada na jego ministrach. Dopiero teraz dowiadujemy się, że krwawa ta egzekucya jest wzwiązku z budową rosyjskiej kolei zakaspiskiej. Pierwotnie kolej ta miała się kończyć na zachodniej granicy Bokhary nad brzegiem Amu Darii; następnie postanowił rząd rosyjski przedłużyć tę linię ku wschodowi i przeprowadzić ją przez całe terytoryum Bokhary aż do swych posiadłości w Samarkandzie. Miasto Samarkand ma być ostatnią stacyą tej kolei. W tym celu rozpoczęła Rosya układy z rządem bokharskim, napotkała jednak na opór ze strony ministrów emira. Gdy Abdul Achad opuścił na jakiś czas stolicę, ministrowie uchwalili w jego nieobecności, ażeby nie pozwolić Rosyi na budowę kolei. Wielki wezyr Mahomed bej uwiadomił emira o tej uchwale. Wkrótce potem przybył do Bokhary poseł rosyjski Carykow i oznajmił emirowi, że jeżeli nie podpisze firmanu, zezwalającego na budowę kolei, zostanie złożony z tronu. Pogróżka ta poskutkowała i emir uczynił zadosyć żądaniom Carykowa. Ministrowie dowiedziawszy się o tem, postanowili pozbawić emira władzy i osadzić na tronie jego brata, bawiącego na wygnaniu w Afganistanie. Dwóch ministrów udało się natychmiast w podróż do Afganistanu. Podczas ich nieobecności spisek został odkryty, a wszyscy pozostali w stolicy ministrowie ulegli karze śmierci.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 maja.

Przewodniczący: prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma. Między innemi architekt p. Pryliński prosi o pozwolenie otwarcia nowej ulicy w dzielnicy IV przecinać mającej ulicę Dolnych młynów. Komitet wystawy prosi o poprawę bruków i chodników na ulicy Wolskiej, oraz zaprowadzenie gazu na placu wystawy na Błoniach kosztem miasta. Pisma te odesłano do właściwych sekcyj.

Przewodniczący wnosi, aby wobec zapowiedzianego przyjazdu do Krakowa arcyksięcia Rudolfa z małżonką, mających przybyć w ostatnich dniach czerwca (27 lub 28) b. r. Rada przystąpiła do wyboru komitetu, który się zajmie przygotowaniami do przyjęcia i porozumie z komitetem przez Wydział krajowy powołanym. Proponuje tych członków, którzy należeli do komitetu przyjęcia przejeżdżającego w przeszłym roku przez Kraków cesarza, oraz jeszcze kilku w miejsce tych, którzy dla innych czynności nie mogą wziąć udziału. Propozycyę Rada przyjmuje a na koszta przyjęcia uchwala kredyt nieograniczony. Wybrano 15 radców mianowicie: pp. Armółowicza, Domańskiego, Friedlejna, Hajdukiewicza, F. Jakubowskiego, Jordana, Kwiatkowskiego, Matusińskiego, Mendelsburga, Muczkowskiego, Rehmana, Rzewuskiego, Wejgla, Wenzla i Zolla. Komitet ma prawo powiększyć się zaproszeniem osób z poza Rady.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi I. dyrektor budownictwa pan Niedziałkowski wnosi:

1) Zatwierdza się projekt i ofertę p. Rychnowskiego, inżyniera mechanika we Lwowie, z dnia 16 września 1886 roku na budowę kaloryferów w gmachu „Sukiennice“ za kwotę ryczałtową złr. 18987. 2) Na pokrycie wydatków z tego tytułu udzieli się kredyt w kwocie wspomnianej z funduszu bieżącego Sukiennic. 3) Do podpisania właściwej umowy z p. Rychnowskim zawrzeć się mającej, upoważnia się prezydenta miasta, pierwszego wiceprezydenta m. oraz r. m. Konrada Wentzla.

Nad wnioskiem wywiązuje się ożywiona dyskusya, w której zabierają głos r. m. Birnbaum, Mirtenbaum, Oetinger i F. Jakubowski, jaskrawo malujący bardzo zły ogólny stan budynku Sukiennic, którego gzemsy pogniły, woda zacieka, zimą dym nieznośny nie dozwala opalać lokalów, wreszcie schody i poręcze w najgorszym utrzymane stanie. Po przemówieniu wniosek Rada uchwala.

Tenże referent, również imieniem sekcyi I, motywuje i wnosi:

1) Zatwierdza się projekt na urządzenie w mieście Krakowie tak zwanych telegrafów pożarnych.

2) Na pokrycie wydatków z tego tytułu udziela się kredyt do wysokości 10.000 złr,

3) Fundusz potrzebny pokryty zostanie z funduszu pożyczkowego.

4) Wykonanie robót powyższych powierza się firmie Siemens i Halske w Wiedniu.

5) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta, wiceprezydenta Friedleina i r. m. Domańskiego.

I ten wniosek wywołuje dyskusyę, w której zabierają głos przeciw wnioskowi r. m. Baranowski, wyrażający zdanie, iż przedewszystkiem dla gaszenia pożarów należy mieć wodę, której jak się okazało u nas brak, za wnioskiem zaś przemawiają r. m. Birnbaum, Domański, Kieszkowski i Warszauer. Przed przystąpieniem do głosowania prezydent przedstawia Radzie stan funduszów miejskich, z czego wynika, iż zachodzi rzeczywista potrzeba oszczędności, gdyż pieniędzy brak a wydatek może być pokryty tylko z funduszu pożyczkowego, który ogółem 57.000 złr. wynosi. Wniosek Rada uchwaliła w przytoczonem powyżej brzmieniu.

Imieniem sekcyi III r. miasta Feintuch wnosi:

Na odezwę starostwa w Wieliczce z dnia 2 lutego 1887 względem oświadczenia się, czy ze stanowiska gminy m. Krakowa nie zachodzi jaka przeszkoda przeciw udzieleniu żądanej przez gminę Świątniki Górne koncesyi na targi tygodniowe w poniedziałek z prawem sprzedawania na nich artykułów żywności, drzewa, wyrobów drewnianych, żelaznych, skórzanych, sukiennych, futrzanych, bydła rogatego, świń, owiec i kóz; Rada miasta zgodnie z opinią tutejszej Izby handlowej, Towarzystwa rolniczego krakowskiego, dyrekcyi policyi i komisarza targowego miejskiego, oświadcza, że ze stanowiska gminy miasta Krakowa nie znajduje powodów do sprzeciwiania się udzieleniu żądanej przez gminę Świątniki Górne koncesyi, nadmienia jednak, że uważa mnożenie liczby podobnych targów ze względów publicznych i społecznych, (demoralizacya ludności wiejskiej przez podanie jej sposobności do marnowania czasu, opilstwa i t. p.) za niekorzystne, tem bardziej, że dotychczasowe na zwyczaju oparte targi niedzielne przed nabożeństwem, jakie się odbywają, dla potrzeb i interesów tej gminy i okolicy wystarczają. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik pan Umiński wnosi:

1) Udziela się dodatkowy kredyt dla tytułu wydatki administracyjne i sanitarne cmentarza w kwocie 68 złr. 17 ct., pokrycie z pozostałości kasowej za r. 1886.

2) Udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 602 złr. 56 ct. dla tytułu XXIV (przynajęcie furmanek na doraźne uprzątnienie lodów i śniegów) budżetem 1887 roku wyznaczonego uchwalono.

Imieniem sekcyi IV r. mag. Turnau wnosi: Na odrestaurowanie grecko-katolickiej cerkwi św. Norberta w Krakowie udziela się zapomogę w kwocie 200 złr. która ma być pokrytą z tytułu XLII na r. 1887. Uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. Warszauer motywuje wniosek w kwestyi otrzymywanej od rządu krowianki do szczepienia. Wniosek zamieściliśmy onegdaj w takiem brzmieniu, jak został uchwalony.

R. m. F. Jakubowski wnosi, aby wobec mającej się odbyć wystawy na Błoniach, oznaczyła sekcya III w porozumieniu z magistratem taksę dla fiakrów, na plac wystawy dowożących publiczność. Sprawę oddano do załatwienia sekcyi, i przystąpiono do obrad poufnych.

Kronika.

Kraków, 6 maja.

Walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 10 rano, w sali strzeleckiej. Na porządku dziennym wybory w myśl nowego statutu. Spodziewać się należy, że strzelcy zbiorą się jak najliczniej. Po południu o godzinie czwartej otwarcie strzelnicy na tegoroczny sezon, wieczorem o godz. 8 wspólna kolacya.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 7 bm od godz. 12—1 publiczny wykład dyrektora Muzeum narodowego prof. Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii kolorów w zastosowaniu do sztuk pięknych i robót kobiecych“.

Odczyt dra M. Fiericha, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego pod tytułem „Mowca sądowy rzymski“ odbędzie się jutro, to jest w sobotę o godzinie trzeciej po południu w sali Rady miejskiej — Sympatyczny cel, na jaki dochód z odczytu przeznaczono i nadzwyczaj interesujący temat powinny zachęcić naszą publiczność do licznego zebrania się. Biletów można jeszcze dostać w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Arcybiskupi Issakowicz wczoraj a Sembratowicz dzisiaj rano przejechali przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski dziś rano pośpiesznym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa a wieczór udaje się do Wiednia.

Redakcya Pamiętnika Uczniów Uniw. Jagiel. zaprasza członków komitetu redakcyjnego na nadzwyczajne posiedzenie w dn. 8 maja rb. tj. w niedzielę odbyć się mające w lokalu Stow. „Zdrowie“ o godz. 5 popołudniu.

S. Jankowski przewodniczący. *Ant. Mieszkowski* sekretarz.

Dr. Teofil Szotowicz wniósł do prokuratoryi państwa prośbę o zarządzenie przeciw niemu śledztwa karnego w sprawie spadku po śp. Janie Nepomucenie Walterze.

W ogrodzie krakowskim jutro, jeżeli posłuży pogoda, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 57 pułku, — w niedzielę zaś koncert połączonych orkiestr 57 i 20 pułków. Początek o godz. 4 po południu.

W tych dniach wbrew zakazowi, towarzystwo z kilku osób złożone, wjechało do ogrodu na koniach. Szkoda, jaką sprawiają jeźdźcy w ogrodzie, starannie utrzymywanym, jest rzeczą wyłącznie właścicieli ogrodu, ze stanowiska wszakże publicznego samowolna jazda na koniach jest co najmniej niedelikatnością, gdyż obecnych w ogrodzie, tak starszych jak i dzieci, łatwo może spotkać niemiła przygoda; przytem pył, unoszący się z pod kopyt końskich, wcale się nie przyczynia do utrzymania czystości powietrza w ogrodzie.

Z teatru. Jutro w sobotę, ku uczczeniu 25-letniej działalności pisarskiej p. Adama Bełcikowskiego, odegrany będzie po raz pierwszy jeden z najlepszych scenicznych utworów jubilata „Król Don Juan“. Wiele osób wybiera się na to przedstawienie.

W przyszłym tygodniu wystąpi dwa razy gościnnie p. Albert Eker, przed laty samem pojawieniem się na scenie wprowadzający w dobry humor krakowską publiczność. P. Eker wystąpi we wtorek w świetnej farsie „Kapelusz słomkowy“, we czwartek zaś ukaże się w komedyi „Ojciec debiutantki“, w tytułowej roli. We środę odbędzie się koncert p. Floryańskiego, tenora operetki lwowskiej, zaangażowanego do Pragi. P. Floryański w przejeździe przez Kraków raz jeden tylko wystąpi, jakby dla pożegnania się przed opuszczeniem kraju z publicznością, która bardzo życzliwą była dla sympatycznego śpiewaka.

Stypendya dla artystów. W celu rozdania funduszu na stypendya dla artystów, rokujących na przyszłość nadzieje, lecz nie posiadających środków do dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym, wzywa się niniejszem w myśl reskryptu JE. ministra wyznań i oświecenia z dn. 29 marca 1887, l. 6401 tych pp. artystów z królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, którzy pracują w dziedzinie poezyi, muzyki, malarstwa i sztuk plastycznych, pragną uzyskać jednorazowe stypendyum i mogą wykazać się potrzebnemi do tego warunkami, ażeby wnieśli podania swoje do namiestnictwa najdalej do końca maja 1887.

Prawo do uzyskania stypendyum mają z wykluczeniem uczniów szkoły sztuk artystycznych, rękodzielników tylko artyś i samodzielnie tworzący. W podaniu o stypendyum artystyczne winien proszący: 1) opisać przebieg dotychczasowego kształcenia się w zawodzie artystycznym i wykazać swe stosunki majątkowe i familijne. 2) Podać, w jaki sposób zamierza użyć stypendyum w celu dalszego kształcenia się. 3) Dołączyć okazy swych artystycznych prac, z których każdy z osobna ma być oznaczony nazwiskiem autora.

Z Kleparza. Mieszkańcy Kleparza ze zdumieniem i niedowierzaniem spoglądają na budowę rusztowania celem odrestaurowania hotelu lwowskiego. Jakaż wreszcie przyczyna i jaka siła zniewoliła uporządkować tyle lat wstrętny widok przedstawiającą ruderę, zapytują siebie Kleparzanie, — a zamiast łamać sobie głowy nad odpowiedzią, radością napełnili serca.

Zmarli. W Milwaukee w Ameryce północnej zmarł Piotr Górecki, żołnierz polski z 1831 r. Liczył 86 lat.

Rażony piorunem skończył życie w środę popołudniu śp. Horn, zarządca dóbr Sygnaczówka w powiecie wielickim. Piorun uderzył nieszczęśliwego popołudniu podczas burzy, kiedy szedł polem za furą i pozbawił go życia w jednej chwili.

Z Kijowa donoszą, iż podczas ubiegłych świąt Wielkiejnocy, baby wielkanocne stały się przedmiotem kłopotu dla władz. W wielkim tygodniu jednemu z piekarzy kijowskich, mahometanowi Kase-Ogla, zaaresztował deputat handlowy przygotowane na sprzedaż baby, wychodząc z tej zasady, że niechrześcianie nie mają prawa handlować przedmiotami, uważanemi przez chrześcian za święte. Kase-Ogla zaprotestował, że baby nie stanowią nic świętego. Zarząd miejski, nie uważając się kompetentnym w rozstrzygnięciu tak doniosłej, a zawiłej kwestyi, po-

stanowił zasięgnąć opinii kijowskiego konsystorza. Jaka wydaną została dyspozycya nie wiadomo.

Wielka burza w Warszawie. Dzienniki warszawskie przepełnione są opisami burzy, jaka trwała we środę po południu, a o której wczoraj już donieśliśmy. *Gaz. Polska* pisze: „Niepamiętnej wielkości grad spadł wczoraj na Warszawę. Około godziny wpół do czwartej po południu ściemniło się raptownie, a na kilka minut przed czwartą lecieć poczęły z nieba duże bryły lodowe. We wszystkich oknach od strony południowo zachodniej dźwięczały szyby, tłuczone gradowemi pociskami. Burza trwała około siedmiu minut, a przez ten krótki czas miasto przybrało niewidzianą dotąd postać spustoszenia — W domach, położonych na południe-zachód tylko oficyny, wznoszące się w innej stronie, mają nieuszkodzone szyby w oknach; wszędzie zaś, gdzie spojrzeć, widać podziurawione szyby, albo okna całkiem z nich ogołocone. W takich gmachach, jak teatr, ratusz, bank handlowy, Towarzystwo zachęty sztuk pięknych przy dachu szklanym, straty zrządzone wynoszą po kilkaset rubli. Również uległy całkowitemu zniszczeniu dachy szklane w kilku zakładach fotograficznych i cieplarnie ogrodnicze. Podobno szkody w ogrodach podmiejskich wskutek burzy wczorajszej sięgają około 100.000 rubli. W ogrodach publicznych: Saskim, Łazienkowskim, Botanicznym grad nałamał mnóstwo gałęzi. Przyszły urodzaj owoców został zagrożony, gdyż z drzew w większej części zmiecione zostało kwiecie, które je tak obficie już okrywało. Kasztany i akacye także postradały kwiaty prawie w zupełności. — Bryły gradowe miały przeciętną wielkość w średnicy półtora cala, a zdarzały się i takie, które dochodziły w średnicy 40 milimetrów, a ważyły do 35 gramów. Kształty ich były przeróżne, przeważnie owalne. Ruch na ulicach miastach chwilowo ustał zupełnie. Przechodnie spieszyli się schronić, gdzie kto mógł, do sklepów, do bram, dokąd nawet wjeżdżały dorożki, konie bowiem rozszalałe od silnych uderzeń pocisków gradowych trudno było utrzymać Tu i owdzie, jak np. na stacyi towarowej warszawsko-wiedeńskiej porwały one uprząż, połamały wozy, wywróciwszy je, i same się pokaleczyły. Raporta policyjne podają też i wypadki z ludźmi. Kilka osób, zaskoczonych przez grad na ulicy, straciło przytomność, a upadłszy na chodnik, uległo złamaniu ręki albo nogi; zdarzyło się to zwłaszcza z dziećmi".

Według praw rosyjskich straty w szybach i pokrycie wszelkich uszkodzeń w domach, spowodowanych burzą, ponoszą wyłącznie właściciele domów a nie lokatorzy.

Odkrycie. Niedawno odkryto na wodach oceanu spokojnego, trzy wyspy w odległości 30 mil od północnego brzegu Nowej Gwinei. Jedna z tych wysp zwana „L'ile Allison" ma długości półtory mili, wznosi się nad poziomem morza od 30—50 metrów i pokryta jest wspaniałemi lasami. Chociaż na kartach geograficznych oznaczona jest tak wielka liczba wysp, że zdaje się, iż powinny leżeć jedna blisko drugiej, płynące jednak okręty, często przez cały tydzień podróży nie spotykają ziemi, nawet w najdalszej odległości. Wiele jest wysp, których mieszkańcy nigdy jeszcze nie widzieli europejczyków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Wojciecha Skowrońskiego, w Miechocinie. rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krządce.

Mianowania w armii. Kapitanami I klasy mianowani: w sztabie generalnym: porucznicy nadliczbowi pułków galicyjskich, Waleryan Mikulicz i hr. Karol Huyn; w galic. pułkach pieszych, kapitanowie II klasy: Władysław Jedynakiewicz, Ferdynand Kowalski, Władysław Baraniecki, Józef Kisela, Franciszek Wenzel, Bazyli Białowolski, Władysław Falkowski, Emil Radanovich, Fryderyk Kattinger, Jan Pekny, Zygmunt Brühl, Jerzy Janca, Władysław Jabłoński, Alojzy Bier, Ernest Aulich i Wacław Moerk-Moerkenstein.

Kapitanami II klasy porucznicy: Józef Maciąga, Stefan Demic, Rudolf Heffenthal, Stanisław Gredeli, Mateusz Nowakovic, Antoni Daubek, Jakób Kostelac, Jan Terlikowski, Kazimierz Mierzeński, Jan Pasternak, Jan Weissmann, Edward Samz, Paweł Zergzehern, Piotr Fiałkowski, Szczepan Holzapfel-Faalmi, Edward br. Fronmüller-Weidenburg, Ignacy Sathinovich, Józef Kastner, Walenty Zającźkowski, Józef Brauner, Michał Kloc, Henryk Hrabik, Paweł Karge, Gottlieb Woelfl, Wacław Cech, Aleksander Kiszczakiewicz, Tytus Tuffek, Maksymilian Schaff i Jakób Dolsak.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* nadesłano na fundusz stypendyjny imienia ś. p. J I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych: P. Maksymilian A. resztę przypadającej na niego kwoty w ilości 1 złr. za udział w wspólnej fotografii wszystkich kolegów klasy 8 z roku przeszłego gimnazyum św. Anny.

Do rąk naszych złożono dziś książeczkę Kasy oszczędności miasta Krakowa nr. 89.889 z kwotą 25 złr. na fundusz im. Kraszewskiego i na wykupno ziemi w Wielkopolsce, złożoną przez urzędników i służbę kolejową.

Korespondencya od Redakcyi. Panu W w Krakowie: Chcąc korzystać z nadesłanego i z obiecanego, prosimy bardzo, abyś Pan zechciał podać nam swoje nazwisko. Za dyskrecyę ręczymy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 maja: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25 letniego jubileuszu działalności literackiej Adama Bełcikowskiego: Po raz pierwszy: „Król Don Juan", komedya w 5 aktach Adama Bełcikowskiego.

W niedzielę 8 maja: Po raz drugi: „Król Don Juan", komedya w pięciu aktach Adama Bełcikowskiego.

We wtorek 10 maja: Pierwszy gościnny występ Alberta Ekera: „Kapelusz słomkowy", komedya w 5 aktach Meilhaca.

We środę 11 maja: Koncert Władysława Floryańskiego, byłego tenorzysty opery lwowskiej, w przejeździe do Pragi. Program: 1) Arya z „Żydówki, 2) arya z „Hrabiny", 3) arya z „Barona cygańskiego", 4) arya z „Don Cezara", oraz: „Pożycz mi swej żony", komedya w 2 aktach z francuskiego.

We czwartek: 12 maja: Drugi gościnny występ Alberta Ekera: „Ojciec debiutantki", komedya w 5 aktach z francuskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Towarzystwo lekarskie w Warszawie ogłosiło dwa konkursa z nagrodami z funduszu imienia dra Adama Helbicha. Temata są następujące: „Zmiany chemiczne w przebiegu suchot płucnych" i „Określenie drogą kliniczną wartości leczniczej masażu". Termin nadsyłania rozpraw na pierwszy temat wyznaczono do dnia 1 lipca, na drugi do dnia 1 grudnia rb. Najlepsze rozprawy otrzymają po 200 rs. nagrody.

— P. Leciejewski, docent uniwersytetu wiedeńskiego, w bieżącem półroczu wykładać będzie o Słowackim i jego dziełach.

— *Ruchu* numer IX zawiera: „Piekiełko", powieść Michała Wołowskiego. Ks. Zaborski wobec darwinizmu. „Bez śladu", wiersz J. Buk. „Jad", powieść Al. Kiellanda. „Dwa widzenia". przez Bolesława Czerwieńskiego. Chłop polski w świetle poezyi polskiej („Placówka", powieść Bolesława Prusa. Warszawa 1886), przez Iwana Franko. Z wystawy zjednoczonych Towarzystw sztuk pięknych we Lwowie, skreślił A. Ng. Ze świata muzycznego. Echa. Teatr. Typy społeczeństwa rosyjskiego w literaturze, Szkic literacki, przez Rafała Löwenfelda. Kronika powszechna. Rozwiązania, zagadki.

— *Przewodnika Gimnastycznego* „Sokół" (organu Towarzystw gimnastycznych) Nr. 4 z kwietnia br. opuścił prasę. Treść: Wspomnienie Jana Dobrzańskiego (dok.) Kobiety starego świata, średniowieczne i wychowanie kobiet XIX wieku (dok.) — Przechadzki i wycieczki (c. d) Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Urywki hygieniczne. Kronika.

Bibliografia. (Historya literatury).

— Bełcikowski Adam: Mickiewicz w trzydzieści lat po zgonie. (*Przew. nauk.* z kwietnia) Lwów 1887.

— Bronikowski Kaz.: Słowo o stosunku Kochanowskiego do Ronsarda. Kraków 1887.

— Chotkowski Wł. ks.: Mowa powiedziana przy zwłokach śp. J I. Kraszewskiego w Krakowie, 18 kwietnia 1887.

— Estreicher K.: Sześćdziesiąt lat pracy J. I. Kraszewskiego 1828—87. Abecadłowe i chronologiczne zestawienie działalności naukowej i literackiej. Z wymienieniem wszystkich dzieł i przekładów na obce języki. Kraków 1887.

— Dębicki Ludwik hr.: Józef Ignacy Kraszewski. Szkic bigraficzno-krytyczny. Kraków 1887

— Ohonowskij O.: Istoria literatury ruskoji. Część I. Lwów 1887.

— Pawłowicz E.: W sprawie odczytu W. Spasowicza, zapowiedzianego we Lwowie. Lwów. 1887.

— *Porządek* domowy Koła lit.-art. we Lwowie. Lwów 1887.

— Radliński Ludwik: Wyrazy obce w Sonetach Krymskich Mickiewicza. Urywek z niewydanego dzieła: „Słownik etymologiczny języka polskiego. Część I. Wyrazy obce". Warszawa 1887.

— Tarnowski Stan.: Henryk Rzewuski. Odczyty miane we Lwowie. Lwów 1887.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie delegatów w sprawie gorzelnianej odbyło się w Wiedniu dnia 4 b. m. pod przewodnictwem ks. Sapiehy. Po odczytaniu memoryału i uchwał czeskiego Towarzystwa, oraz uchwał ankiety galicyjskich Towarzystw, skonstatowano zupełną jednomyślność. Na zgromadzeniu przemawiali pp.: ks. Sapieha, Starowiejski, ks. Schwarzenberg, Jahn, Adam Jędrzejowicz, Eisenstein, hr. Jan Stadnicki, Nadherny. Włodzimierz Kozłowski, hr. Bouquoi, Zeleński i Hildtprandt.

Dnia wczorajszego była druga konferencya. Po szczegółowej rozprawie, wyczerpującej cały przedmiot, uchwalono sprzeciwić się podwyższeniu podatku, zatrzymać dotychczasowy system ryczałtowego podatku z gorzelń rolniczych, a nie podwyższać premii eksportowej.

Roztrząsano również ewentualność podatku konsumcyjnego, ale zastrzeżono sobie, iż ostateczne zdanie w tej mierze będzie w duchu deputacyi wypowiedziane dopiero w razie wniesienia projektu rządowego do parlamentu. Zgodzenie się na ten rodzaj podatku uchwalono pod warunkiem, gdyby gorzelniom rolniczym zostały i nadal zapewnione te same ulgi w porównaniu z gorzelniami fabrycznemi, a przynajmniej nie gorsze od dotychczasowych.

W roztrząsaniu powyższych kwestyj przemawiali pp. Al. Czajkowski, Jahn, Frommel, Siemieński, Hildtprandt, Starowiejski, Abrahamowicz, Krnic, Kozłowski, Puntschert, Ad. Jędrzejewicz, Eisenstein, Banci, Stadnicki

W dalszym toku ubolewał ks. Sapieha nad tą okolicznością, że rząd ankietę gorzelnianą zwołał pospiesznie bez porozumienia się z galicyjskiemi Towarzystwami rolniczemi. Na wniosek p. Frommela zgromadzenie uchwala wyrazić jednomyślną zgodę na to ubolewanie.

Dla przedstawienia i poparcia żądań uchwalono wysłać deputacyę do ministerstwa, złożoną z pp. ks. Sapiehy, Wenkiego i Ad. Jędrzejowicza.

Zarazem uchwalono wejść w bliższe porozumienie z właścicielami gorzelń rolniczych na Węgrzech; do tego celu wybrano z Polaków p. Wł. Kozłowskiego.

Dla napisania memoryału do rządu wybrano z Polaków pp Frommela i Wł. Kozłowskiego.

Na zgromadzeniu byli obecni niektórzy członkowie ankiety, przez rząd zwołanej i oświadczyli swą solidarność z uchwałami, które tam zapadły.

Tegoż samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie zwołanej przez rząd ankiety pod przewodnictwem szefa sekcyi z ministerstwa skarbu br. Baumgartnera.

Pod obrady wzięto pierwsze pytanie znanego kwestyonaryusza.

Niezmiarka. Spostrzeżenia, opisane w *Czasie* i *Nowej Reformie* o niezmiarce przez p. Zolla, są zupełnie prawdziwe, za co gospodarze serdecznie mu są obowiązani; stoimy znowu u wrót nowej klęski, nie zapomniawszy jeszcze o zeszłorocznej.

Na polu nawożonem i wcześnie zasianem pośród bardzo ładnej pszenicy po krótkiem szukaniu znalazłem źdźbło pszenicy silnie zgrubiałe z liściem krótkim, źle i anormalnie zbudowanym. Po ostrożnem rozebraniu źdźbła wydobyłem wykształconą już gąsienicę niezmiarki. Sposób przez p. Zolla podany, aby plewić pszenicę zarażoną niezmiarką, — byłby istotnie radykalnym i jedynie skutecznym, w praktyce jednak jest mojem zdaniem niewykonalnym, dlatego, że pszenica już bardzo podrosła i jest przeważnie tak bujną, że z trudnością jedynie oko wprawione i inteligentne jest w możności spostrzedz tę różnicę między pszenicą pasożytem niszczoną a zdrową. Koszta takiego plewienia wydają mi się naprzód tak wysokie, iż prawdopodobnie przeniosłyby szkodę, przez niezmiarkę wyrządzoną.

W roku zeszłym w zachodniej części naszego kraju niezmiarka wyrządziła szkodę dużą, a rząd kazał szkodę likwidować; dotąd jednak nie mamy żadnej rezolucyi, czy podatek ze względu na tę klęskę elementarną będzie w stosunku do szkody zmniejszony lub nie. Podatki jednak za rok ubiegły pościągano, a jeżeli kto nie zapłacił dotąd, to go egzekwują. Sejm upominał się u rządu o załatwienie tej sprawy, lecz dotąd bezskutecznie. Obowiązkiem jest delegatów naszych do Rady państwa, by tam sprawę tę poruszyli, do czego obecne rozprawy nad budżetem dają bardzo dobrą sposobność. Nieszczęściem u nas jednak jest wielka polityka, a pomijanie spraw codziennych i zwykłych, pomijanie tych żywotnych kwestyj doraźnych, które najbardziej nam dokuczają, a mianowicie kwestye natury finansowej, o poprawienie których (prócz spraw naszego języka i autonomii) tak bardzo kraj od delegacyi naszej się dopomina. Jeżeli zaniedbamy sprawę klęski zeszłorocznej i zapłaciwszy podatki należycie o nią się nie upomnimy, będzie to dla rządu wskazówką, że klęska była łatwą do zniesienia w roku zeszłym, że przeto i w bieżącym ponieść ją możemy.

Państwu jednak łatwiej przekreślić kilka czy kilkanaście tysięcy złr. w dochodach na miliony liczonego budżetu, niż gospodarzowi w pocie czoła zapracowany grosz może ostatni na podatki wyłożyć. Zresztą nie żądamy niczego nad to, co ustawy w sprawie szkód elementarnych postanowiły i czekamy z ufnością, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Ignacy Gumiński.

Pocztowe kasy oszczędności. W kwietniu złożyło stron 1994 — wkładek oszczędności 95.595 w kwocie 1,202.595 85 złr. — w oddziale czekowym stron 186 wkładek 287.416 w kwocie złr. 48,368.111 13; w tem w Galicyi w oddziale oszczędności stron 194, wkładek 8917, w kwocie 74.379·69 złr, — w oddziale czekowym stron 4, wkładek 15.205 za 1,619.430 złr.

Zwrócono oszczędności w ogóle 1,134.575·02, w oddziale czekowym 79,238·526·51 złr.; — w Galicyi zwrócono 45.211·70 złr. oszczędności i złr. 607.444·32 w ruchu czekowym; pozostało więc nowych oszczędności 29.168 złr.

Staranie o podwyższenie ceł zbożowych w Niemczech. Stronnictwo konserwatywne pruskiej Izby poselskiej zgodziło się wezwać rząd, aby w Radzie związkowej niemieckiej wystarał się o projekt podwyższenia ceł agrarnych dla ochrony ziemiaństwa, zagrożonego znacznym spadkiem cen ziemiopłodów.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 5 maja. Na dzisiejszą targowicę sprowadzono 2219 sztuk owiec. Płacono za owce na wywóz po 16 do 23 złr. za parę, za braki po 8 do 14 złr. również za parę; za wyborowe na konsumcyę miejscową po 50 ct. za kilogram.

Na targowicę bydła zabitego dostarczono 4204 sztuk cieląt zabitych, 667 sztuk świń zabitych i 2522 sztuk świń żywych, 158 sztuk owiec zabitych i 2459 sztuk jagniąt.

Ruch na targowicy cieląt był ospały z powodu znacznej ilości dostarczonego towaru. Inne artykuły były co do ceny prawie bez zmiany.

Płacono za cielęta żywe po 30 do 40 ct., za wyborowe po 42 do 46 ct, za zabite po 40 do 52 ct., za wyborowe po 54 do 58 ct. za kilo; — za prosięta po 35 do 41 ct., za świnie ciężkie po 42 do 46, za warchlaki wyborowe po 44 do 50, za zabite owce po 36 do 48 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 6 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. w północnej Norwegii; największe ciśnienie między 770 a 765 mm. w krajach bałkańskich. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w Austryi i Węgrzech.

Wiatr niepewnego kierunku; niebo zmiennie pochmurne; — bez większego deszczu; — nie zanosi się na żadną znaczniejszą zmianę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej na porządku dziennym była ustawa, uchwalona w Izbie panów, o taryfie cłowej. P. Halwich przemawiał za uwzględnieniem krajowych tkanin, farbowanych na kolor turecko-czerwony, zwracając uwagę na znaczenie odpowiedniego przemysłu dla niektórych okolic, np. dla Vorarlbergu i zaproponował uchwałę tej treści, iż Izba poselska trwa przy cle wyższem, już raz uchwalonem.

W odpowiedzi na te wywody p. minister handlu odwołał się do oświadczeń specyalistów, że tkaniny takie nie potrzebują teraz żadnego szczególnego cła ochronnego skutkiem zmiany stosunków przy fabrykowaniu. Następnie wykazywał szczegółowo, że sytuacye handlowo-polityczna domaga się szybkiego uchwalenia noweli cłowej, czego również żądają rozliczne korporacye, aby raz wyjść ze stanu niepewności. Austrya stoi bezpośrednio przed układami traktatowemi z Włochami, a szczególnie z Niemcami. — Opinie Izb handlowych w tej sprawie już nadeszły, rząd czeka tylko na załatwienie noweli, aby rozpocząć układy. Gdyby dziś postanowiono zmienić w czemkolwiek przedłożoną nowelę, wówczas ostateczne uchwalenie jej byłoby wątpliwem a układy z zagranicą spełzłyby na niczem. Dlatego prosi Izbę o uchwalenie noweli bez zmiany. (Oklaski z prawicy).

Wniosek p. Hallwicha odrzucono, a przyjęto cło niższe, podług brzmienia Izby panów.

Tak samo przyjęto po większej części bez rozpraw resztę zmian, uchwalonych w Izbie panów.

Przy pozycyi taryfowej 284 pp. Gomperz i Haase wyrazili swoje zadowolenie z polityki handlowej, o której w swej poprzedniej mowie nadmienił minister handlu i wypowiedzieli swoje życzenia co do pewnych reform w sprawie taryfowej.

Następnie przyjęto § 4 ustawy, według którego nowela ma zacząć obowiązywać od 1 czerwca b. r. Przy tym ustępie przemawiał polemicznie tylko p. Türk.

W końcu przyjęto całą taryfę cłową zaraz i w trzeciem czytaniu.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Berlin, 6 maja. Parlament uchwalił kredyt dodatkowy, o ile ten odnosi się do trwałych wydatków na administracyę wojskową. Kanclerz prosił parlament o zezwolenie na sądowe ściganie posła alzacko-lotaryńskiego Grada a to na żądanie prokuratoryi państwa przy trybunale w Kolmarze.

Projekt do ustawy o podatku gorzelnianym wyznacza od 1 października r. b. 150 marek cła od 100 kilo towaru zagranicznego.

Berlin, 6 maja. Dochód z podatku od wódki preliminowano w kwocie 143,400.000 marek, t. j. o 96,400.000 marek więcej niż dochód ten dotychczas wynosił.

Paryż, 6 maja. Komisya budżetowa uważając proponowane przez rząd oszczędności za niedostateczne, postanowiła zawezwać rząd do zaprojektowania nowych oszczędności. Posiedzenie komisyi odbędzie się w sobotę.

Paryż, 6 maja. Na placu Opery zgromadził się wczoraj po kilka razy tłum, który policya rozpędziła. Kilka osób aresztowano. W końcu deszcz rozpędził zbiegowisko. W całem mieście panował zresztą zupełny spokój.

Paryż, 6 maja. Ambasador niemiecki hrabia Münster wyraził wczoraj Flourensowi radość z powodu, że we Francyi ustało wzburzenie wywołane zajściem na granicy niemieckiej, a zarazem wypowiedział przekonanie, że stosunki oparte na wzajemnej uprzejmości trwać będą nadal. Flourens potwierdził to zdanie ambasadora, zapewniając go, że zawsze starał się usposabiać rząd francuski pokojowo.

Temps donosi, że przeciw dziennikowi *Revanche* wdrożono śledztwo sądowe z powodu wywoływania zbiegowisk. Dyrektor Lamouroux zawiesił nieodwołalnie przedstawienia opery „Lohengrin".

Paryż, 6 maja. *Agencya Havasa* donosi z Konstantynopola, że nie prawdą jest, iżby Porta zgodziła się na odroczenie ewakuacyi Egiptu do lat trzech; Porta żąda podobnie jak pierwej ewakuacyi w przeciągu 18 miesięcy.

Według wiadomości z Krety panuje tam spokój. Wysłana tam fregata francuska „Victorieuse" powróciła do portu pirenejskiego. Angielskie okręty pancerne gotują się także do odjazdu.

Londyn, 6 maja. Izba gmin odrzuciła 297 głosami przeciw 218 wniosek Levisa w sprawie naruszenia przywilejów parlamentu przez dziennik *Times* i rozpoczęła obrady nad dodatkowym wnioskiem rządu. Gladston postawił zapowiedziany poprzednio wniosek, ażeby Izba wybrała komisyę do zbadania zarzutów, z któremi *Times* wystąpił przeciw irlandzkiemu deputowanemu Dillonowi.

Latakia, (na wybrzeżu Syryi) 6 maja. Austryacka barka „Toni" rozbiła się w tych stronach. Kapitan statku, jego żona i część załogi uratowali się, inni potonęli.

Sofia, 6 maja. Według doniesienia *Ag. Havasa,* podana przez dzienniki rosyjskie wiadomość, jakoby chłopi bułgarscy oblegali Tyrnowę, jest tylko złośliwem zmyśleniem.

New York, 6 maja. Od wtorku dają się uczuwać w południowo-zachodnich stanach silne wstrząśnienia ziemi. Z ludzi nikt nie zginął.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	80
Zjednoczony dług w srebrze	81	90
Austryacka renta złota	111	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	75
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	278	80
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	30

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Leszek Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 6/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	111 25	112 25
Marki niemieckie 100 mar.	68 20	62 60
20to frankówka złota	10 2	10 11
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
6% Obligi komunalne . I Emis	99 33	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 25	96 25
4% " II. Ser.	92 25	93 25
4½% "	98 90	99 50
5% "	100 55	101 35
6% Banku hip.	— —	— —
5% " z prem. 10%	102 —	103 40
5% " zwr. za 40 lat	99 30	99 90
5% zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% likwid. 100	94 —	95 —

Lwów, dnia 5/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285	286 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 25
4½% " 100	93 —	99 40
4% " 100	95 40	95 85
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	95 60	96 05
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 40	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 90	100 50

Warszawa, dnia 5/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	101 25
4% Listy likwidacyjne 100	94 —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	100 —	100 50
5% " II. 100	99 40	99 90
5% " III. 100	99 05	99 85
5% " IV. 100	98 —	99 25

Wiedeń, dnia 5/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 15	81 85
5% " srebrna 100	82 20	82 40
4% " złota 100	111 95	112 15
5% " pap. nowa 100	97 05	97 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	129 —
5% " 1860 „ 500 100	135 50	136 —
5% " 1860 „ 100 100	136 50	137 —
" 1864 bez % całe 100	166 -	166 50
" 1864 bez % pół 100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 80	100 95
5% " papierowa 100	88 —	88 1.
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	119 —	119 50
" " 50 100	118 75	119 —
6% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	124 50	125 --

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 20
5% " 10% Bukow. 100	104 25	105 —
5% " 7% Siedm. 100	104 50	105 10
5% " 7% Węgier. 100	104 80	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 50
5% Pożyczka z 1878 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	31 30	31 80
0% Losy Tureckie pr., 400 1	15 90	16 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 --	97 —
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— -
5% " hip. gal. z 10% pr. 100	101 80	102 20
5% " 40-let. 100	98 75	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 --	100 —
7% " 20-l 100	101 50	102 —
6% " 36-l 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 80	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 30
4½% " 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100 75	101 —
5% Banku austro-węgierskiego 100	101 25	101 75
4½% " 100	102 40	102 80
4% " 100	98 25	98 85
4% Banku hip. węg. z premią 100	105 —	105 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 60	90 10
4% Rudolfa w złocie. 200 100	125 50	— —
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99 25	99 75
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	151 —	151 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 80	100 30
5% Nordosty na 300 100	99 50	100 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 100	62 50	63 —

L O Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	175 50	176 --
Klary 40 m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 75	114 25
Krakowskie 20 w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	14 55	14 85
" węg. 5 w. a.	9 —	9 40
Rudolfa 10 w. a.	18 --	19 —
Stanisławowskie 20 w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 50	138 —
4% " 50 w. a.	68 —	69 --

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 75	104 25
5·—	Bankverein Wiener 100	91 25	91 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	280 00	280 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	284 50	285 --
25·—	Laenderbank 200	233 25	233 75
38.60	Austro-węgierskie 600	877 —	878 —
—·—	Unionbank 200	208 75	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 25	181 75
136.25	Ferdynanda Północn. 1050	2443 —	2446 —
10·50	Franciszka Józefa 200	— —	— —
10·50	Karola Ludwika 210	203 75	204 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	223 —	223 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	145 25	145 75
9·50	Rudolfa 200	186 —	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179 25	179 75
25 fr.	Staatseisenbahn 200	228 50	229 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	72 75	73 25
16·26	Żegluga na Dunaju 500	336 —	337 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 --
20-to Frankówki	10 04	10 05
20-to Markówki	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 37	10 39
Funty szterlingi	12 66	12 71
Banknoty włoskie	49 85	49 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 50

L. 664.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego w Andrychowie z płacą roczną 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść do tutejszej Rady gminnej swoje nal. życie udokumentowane podania najdalej do 15 maja 1887.

Zwierzchność gminy miejskiej Andrychów, 23 kwietnia 1887.

Burmistrz

776 3 3 *Marcin Gayrat.*

Do Szanownych Zarządów Dóbr Ziemskich.

Najuprzejmiej uprasza się o łaskawe zgłoszenie warunków, dotyczących **dostawy mleka, masła, jaj i innych wiejskich produktów** do zakładającej się na większą skalę **Mleczarni Sławkowskiej w Krakowie.** Adres tymczasowy dla listów: Floryańska, 5, Wna Maszewska; osobiste zgłoszenia przyjmowane będą tamże codziennie od godziny 10 do 12 i 2 do 4.

Z uszanowaniem

798 6 10 **Zarząd mleczarni.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. WIKTOR ŻELAZOWSKI

mieszka obecnie 819 3 5

przy ul. Szewskiej. Nr. 16, I piętro.

Ordynuje od 3—4 po południu.

Ubogich chorych leczy bezpłatnie.

Szanownych P. T. Kolegów obozowych ś. p. **Marcelego Starzyckiego** uprasza się uprzejmie, aby raczyli podać do kancelaryi **adwokata Dra Ferdynanda Wilkosza** znane im szczegóły o śmierci tegoż Starzyckiego.

Ś. p. Marceli Starzycki był żołnierzem polskim w oddziale Rembajły i miał polegdz w roku 1863 w potyczce pod Ratajami. 790 5 6

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucyę złożyć może odpowiednią powołaniu. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. D.** poste restante **Mogilany.** 587 12 15

Młoda osoba

z dobrej rodziny, **poszukuje miejsca od połowy maja bezpłatnie** do towarzystwa i wyręczania pani domu. Adresować: **M. R.** do Administracyi „N. Reformy". 805 4 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.